

GORZELNICTWO

Pod redakcją Wiktora Syniewskiego, prof. c. k. Szkoły politechn. we Lwowie
oraz Tadeusza Chrzęszcza, dyrektora Szkoły gorzelniczej w Dublinach
i Andrzeja Krupy, prof. c. k. Szkoły przemysłowej w Krakowie.

O zastosowaniu ropy naftowej jako opału w gorzelni.

Użycie ropy naftowej lub t. p. bitumów naturalnych jest niewątpliwie bardzo starej daty, oczywiście tam, gdzie ropę taką znajdowano. Pierwsze wiadomości o tem daje nam biblia. W księdze Makabeuszów (Rozdz. I. wiersz 19—22 i 31—36) czytamy, że prorok Nehemiasz (w roku 440 do 410 przed nar. Chrystusa) używał ropy do ognia ofiarnych.

Nie było to zastosowanie przygodne, lecz w tamtych okolicach widocznie nieco powszechniejsze, bo historyk arabski Istachre (w roku 800 po Chryst.) mówi wyraźnie o użyciu ziemi naftowej jako paliwie zamiast drewna. A i Herodot w Grecyi mówi o oleju skalnym na wyspie Zante.

Gdyby tak poszperać po zapiskach historycznych z dawnych lat, toby się, oczywiście niejedną jeszcze wskazówkę znalazło, że używano t. zw. oleju skalnego jako opału, w różnych czasach i w różnych okolicach kuli ziemskiej. Bo też inaczej być nie może z tak łatwo palnym materiałem tam, gdzie on występuje sam na powierzchni ziemi. Początek użycia ropy jako opału sięga zatem czasów zamierzchłych, a wtedy była ona niewątpliwie materiałem lichym, smrodliwym, kopącym itp., używanym tylko z konieczności; użycie jej do tego celu w sposób racjonalny, tak żeby się z najgorszego stała materiałem najlepszym, jest daty nowszej, znamy je bowiem niespełna 50 lat. Datuje się ono od czasu gwałtownego podniesienia się kopalnictwa naftowego i olbrzymiego wzrostu produkcji ropy i to równo-

ześnie w Ameryce i na Kaukazie w początkach lat sześćdziesiątych zeszłego stulecia. W roku 1862 dostali Bidle, Shaw i Linton (w Ameryce Północnej) patent na palnik dla ropy, a prawie równocześnie konstruuje Szpakowski (w Rosyi) swój palnik do tego samego celu.

Usiłowania tak w Ameryce jak i na Kaukazie rychło zostały uwieńczone skutkiem i użycie ropy jako opału, zwłaszcza po destylarniach, a potem na okrętach i lokomotywach rozpowszechniło się tak, że wkrótce przestało być tam czemś szczególnem, zwłaszcza wobec bajecznej taniości i obfitości tego materiału.

W Galicyi, na trzecim powszechniej znanym i eksploatowanym terenie naftowym użycie ropy jako opału nie szło tak łatwo. Nasza ropa bowiem, znajdująca się w centrum Europy, a więc w centrum rynku swego zbytu musiała z tej racji już mieć wysoką cenę targową, a tembardziej jeszcze z tego powodu, że ilość wydobywana z ziemi nie pokrywała zapotrzebowania. Przy dawnych cenach 6, 5, 4 i 3 złr. za 100 klgr. oczywiście nie mogło być mowy o ropie jako paliwie, co najwyżej używano tu do tego celu mazi, pozostającej z ropy, po oddestylowaniu nafty, a i to tylko takich gatunków, które nie nadawały się do wyrobu cennych smarów.

Ilość ropy, produkowanej w Galicyi wzrastała się coraz więcej i doszło wreszcie do tego, że i u nas mogła być mowa o użyciu jej jako opału. Dziś kwestya ta jest piękną dla kopalnianego przemysłu naftowego w Galicyi; od rozpowszechnienia się ropy jako opału zależy utrzymanie cen jej na takim poziomie, aby się wydobywanie wogóle jako tako opłacało.